

Hanko – Stanisław Wielanek

** *** **

Apaszem Stasiek był,
W krąg znały go ulice,
W ciemnych spelunkach,
Gdzie podłe życie wre,
Kochanką jego
Była zwykła ulicznica,
Co gdzieś na rogu
Sprzedawała ciało swe
Pomimo to
Stach kochał swoją Hankę,
Choć nie raz bił,
Katował aż do krwi,
Lecz kiedy znów
Przeproszał swą bogdankę,
To czułe słowa
Do uszu szeptał jej
Hanko,
O Tobie marzę wśród bezsennych nocy
Hanko,
Ja bez ciebie nie potrafię żyć,
I tak bym się
Wpatrywał w twoje oczy,
I przy twym boku
Ja tylko chciałbym być
Hanko,
Twe ciało słodko pręży się przegina
Hanko,
Daj usta niech przeminie ból i żal,
Że w oczach łzy,
Ja wiem, to moja wina,
Lecz życie płynie
Wśród tak burzliwych fal

** *** **

Gdy Stach dowiedział się,
Że Hanka go zdradziła,

To się roześmiał
Swym okrutnym uuhuhuhu
W speluncie tam,
Gdzie granda wódkę piła,
I Stasiek pił,
Choć serce z bólu łka
Po roku znów
Stach spotkał swoją Hanke,
A w ręku błysnął
Długi, ostry nóż,
Tym nożem w serce
Pchnął swoją bogdanke,
A nad jej trupem szeptał:
Cóżem zrobił, cóż?
Hanko,
O tobie marzę wśród bezsennych nocy
Hanko,
Ja bez ciebie nie potrafię żyć,
I tak bym się
Wpatrywał w twoje oczy,
I przy twym boku
Ja tylko chciałbym być
Hanko,
Twe ciało z bólu pręży się przegina,
Hanko,
Daj usta niech przeminie ból i żal,
Że w sercu nóż,
Ja wiem, to moja wina
Lecz życie płynie
Wśród tak burzliwych fal



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych